

Drabina mych wyrazów nieskończenie wiele szczebli ma,
Brzydkich, eleganckich – co kto lubi, co za to da.
Te są dla mamy, te dla szkoły, te wręcz
Dla kulturalnych nie nadają już się!

Mój każdy dzień zaczynam drabinką wyrazów mych,
Tych nie używam, więc odkładam chwilowo na strych
Nie zawsze kalkulacja najlepsza jest,
Bo trzeba kulturalnie, a tu prywatny jazz!

(2x)

Cztery! Zawstydzą to mnie,
Litery! Oburzy ktoś się!
Przecież to nie można tak!
Kultury brak!

Kto to wymyślił – to spisek przeciwko mnie!
By się dogadać trzeba dobre słownictwo mieć!
Ten dobór mych wyrazów przestał już interesować mnie.

Drabinę połamalam, bo do zsypu nadaje się,
Teraz konwersacje płyną z serca do ust!
Kto się narazi – lekko naciskam spust!

(2x)

Cztery! Nie rażą już mnie,
Litery! Niech ktoś gniewa się!
Przecież to nie można tak!
Kultury brak!
Bliski! Błagam cię!
Pomóż mi i obroń mnie!
Powiedz im, że można tak!
Dlaczego brak?

Cztery!

Cztery!

(c) 1984 wyk.: Urszula Kasprzak